



№ 203.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, wtorek 4 września 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Zebrania przedwyborcze.

W Czernsku dla powiatu chojnickiego dnia 6 września w lokalu p. Strackiego.

W Zblewie dla powiatów starogardzkiego i tczewskiego dnia 9 września o godzinie 4 po południu w lokalu p. Cebuli.

W Lubawie dnia 10 września o godz. 2 po południu w lokalu p. Lilienthala.

W Tucholi dnia 11 września o godzinie 1 po południu w lokalu p. Milaszewskiej.

Czy to nie denuncyacja?

Pod tym tytułem bardzo zajmującą rzecz podaje „Pielgrzym”:

„Jak wiadomo zwołał p. Chrzanowski z Ostrowa zebranie przedwyborcze dla powiatu wąbrzeskiego. Tenże sam p. Chrz. został przed niedawnym czasem wybrany do wydziału powiatowego. Jedno i drugie powiawszy z sobą, denuncjuje jakiś „powiatowiec wąbrzeski,” Niemiec, p. Chrz. w grudziądzkim Geselligerze o to, że stanął „na cele agitacji, która w swych ostatecznych celach pruskie i niemieckie interesa zwalcza.” Obywatele niemieccy podali przez wybór p. Ch. do wydziału wspólny obywatelom polskim rękę do „wspólnego działania,” a ponieważ pan Chrzanowski wybór przyjął, „spodziewano się, że gotów stanąć na stanowisku dobrze zrozumiałych ogólnych interesów krajowych.” Na to w obronie p. Chrz. odpowiadamy: Nie trzeba rzeczywiście wydział powiatowy swoją drogą, zebranie przedwyborcze swoją. Można w wydziale pracować dla dobra powiatu, a obok równie dobrze dla dobra narodowości. Czy p. Chrz. przez wybór do wydziału miał się wyrzec narodowości? Czy wstąpiwszy doń, miał przystać „do koloru.” Wydział powiatowy też to nie batalion wojska w „równych” mundurach, tylko instytucja wolnych obywateli państwa. P. Chrz. spełnił przez zwołanie zebrania obowiązki narodowy i ani na pół kroku nie zeszedł ze stanowiska, na jakim Polakowi stać dziś trzeba. Zaś przez przyjęcie wyboru do wydziału pokazał, że chce należeć do „wspólnego działania,” naturalnie o ile to działanie nie kieruje się przeciw jego narodowości i współrodakom? Agitacja wyborcza polska jest konieczną, sprawiedliwą i prawnie dozwoloną i jest wynikiem dobrze zrozumianych interesów naszych, polskich. Niech więc z tej przyczyny ów „patryota” zarzutu p. Chrz. nie czyni, niech go nie denuncjuje, zwłaszcza zaś niech nie stroi się w pozory patryotyzmu, który niczem nie jest jak zacięta pyszałkowatość.

Pod koniec pisze korespondent: „Kto chce być członkiem powiatowego wydziału nie powinien być naszym przeciwnikiem i powinien naszą ojczyznę za swoją uznać.” Jakże to dziwne żądanie! Cobyscie Wy, Niemcy, powiedzieli,

gdybyśmy się naszej narodowości wyrzekli? Pogardzilibyście nami, bo pogarda należy się temu, co się swej narodowości wypiera. Wasza ojczyzna, to nie nasza, ale ponieważ Opatrzność tak zrzadziła, chcemy być spokojnymi poddanymi państwa pruskiego, lecz zachować własną narodowość, a wyraźniej mówiąc, zachować wiarę i język nasz. Wasi królowie nam przyrzekli: Wiara i język zachowane Wam będą! Nie żądamy nic więcej. Nie żądajcie i wy od tych z pośród nas, którym wypadło pracować razem z wami aby się w „wspólnem” działaniu narodowości swej wypierali, ale raczej słuchajcie ich, dajcie się przez nich pouczać o naszych życzeniach i budujcie w ten sposób „wspólnie” z nimi złoty most zgody i wspólnej tolerancji. Takie korespondencje muszą przedział tylko jeszcze zwiększyć, przeciwieństwa zaostrzyć. Chcecie być wielkim narodem, bądźcie nim zawsze i wszędzie i pokażcie, że wiecie, co do pojęcia „narod wielki” należy.”

Bardzo dobrze pisze „Pielgrzym”. Dodajmy słów kilka od siebie. — Pan Chrzanowski korzystając z prawa konstytucji pruskiej zwołuje zebranie wyborcze, a ponieważ jest członkiem wydziału powiatowego, „Geselliger” za dozwoloną tę prawem czynność szczerze na niego! Czyż to członkom wydziału w wąbrzeskim czy w jakimkolwiek powiecie państwa, przepisaniem jest z góry jakieś wyrażenie oznaczone wyznaniem politycznym, i prócz owego wyznania jedna tylko „państwowa” narodowość? Gdyby wszędzie działać się miało według szlachetnych uczuć i mądrych rozumowań „Geselligera”, to jednym zamachem wszyscy Polacy byłiby pozbawieni albo praw wyborców, albo wykluczeni ze wszystkich wydziałów, komisji, słowem ze wszystkich czynności, jakie obywatele, zaszczytani zaufaniem współmieszkańców spełniać zwykli w obrębie powiatów lub prowincji.

Nie skończyłoby się może na samych tylko Polakach. Możeby z czasem tacy na wzór „Geselligera” „wzorowi”, o dobro państwa dbali obywatele zaczęli jeszcze ściślej brakować w państwowej ojczi. Po Polakach przyszłaby kolej na socjalnych demokratów, potem na innych „nieprzyjaciół państwa (Reichsfeinde!), więc na przyjaciół „żydostwa” albo jego nieprzyjaciół (Antysemitów), na wolnomysłnych, demokratów, liberałów, itp. — według tego, które tam stronnictwo w państwie nie będzie miało łaski u „Geselligera” albo jemu podobnych wykładaczy prawa i konstytucji.

Niechaj „Geselliger” zawczasu stawi wniosek, żeby przedarto w Berlinie konstytucję, a przywrócono rządy ze średnich wieków, wyłączne prawa i łaski dla niego i towarzyszy, a dla ludzi nieodmienionych przekonań i uczuć tylko groźby, pozbawienie wszelkich swobód i przesładowania.

Jak się odbywa wybór sołtysa.

Piszą do „Oreodownika” z pod Kostrzyna dnia 30 sierpnia r. b.

„We wsi Jagodnie pod Kostrzynem umarł przed 4 tygodniami sołtys Wiza (Polak); w gminie Jagodno jest 13 głosujących, z tych we wsi mieszka 10 gospodarzy, 3 zaś po za wsią o ćwierć mili; z tych trzech jest 2 Niemców a jeden Polak, we wsi samej jest 9 Polaków a 1 Niemiec.

Przed dwoma tygodniami wyznaczył komisarz obwodowy termin w miejscu mieszkania zmarłego sołtysa do oboru nowego sołtysa, na który się wszyscy 13 zbrali.

Komisarz przywiózł z sobą żandarma i jeszcze przed głosowaniem proponował do wyboru zebranych, ażeby wybrali Niemca Jessego (a ten mieszka po za wsią ćwierć mili), lecz gdy przyszło do głosowania, padło 11 głosów na gospodarza Franciszka Mikołajczaka, który mieszka w samej wsi Jagodnie a na Jessego 2; po skończonych wyborach powiedział komisarz, że i tak Jesse będzie obrany.

Wybór ten nie został przyjęty i dnia dzisiejszego znów był powtórny wybór i znów komisarz zjechał i przywiózł ze sobą zamiast żandarma, restauratora Kleina z Kostrzyna. Przy wyborze znów dzisiejszym głosowali wszyscy, jak w pierwszym, lecz komisarz znów powiedział, że Jesse będzie obrany.

Wies Jagodno życzy sobie za sołtysa Franciszka Mikołajczaka, bo tenże już był w innej gminie 10 lat sołtysem i jest poczciwym gospodarzem i tyle, ile w urzędzie sołtysa potrzeba, po niemiecku rozumie. A nawet sama wieś w miejscu potrzebuje sołtysa, bo tam jest sikwa do ognia, która za starego sołtysa w okolicach, gdzie tylko się ogień pokazał, najpierwszą na ratunek przybywała, a gdyby sołtys o 1/4 mili od wsi mieszkał i to taki, na którego cała wieś nie głosowała, zrobiłby się wielki nieład.”

Wiadomości polityczne.

Berlin. „Nadzwyczaj świetnie i świątecznie przedstawia się nasza stolica! Chrzczyny książęce, odwiedziny monarsze, wielki capstrzyk, parada całej gwardyi — wszystko zwabiło z bliska i daleka tysiące osób do stolicy niemieckich cesarzów...” tyle i jeszcze więcej pisze z lubością jedna z gazet berlińskich, upojona dworskimi uroczystościami w Poczdamie i Berlinie kilku dni otatnich. Mianowicie wielka, niezwykła parada gwardyi, odbyta w sobotę rano pod Berlinem, całą ludność stolicy wprawiała w zachwyt. Piszą, że na placu mustry setki najżarliwszych lubowników parad spędziły całą noc z piątku na sobotę, by tylko najlepsze zdobyć sobie miejsca. Kto w sobotę od świtu zdążył na widowisko, dostawał się już w tylne szeregi widzów. O godzinie 9 rano cesarz w otoczeniu królewskich i książęcych gości wjechał konno na rozległy plac ćwiczeń wojskowych, gdzie ustawione

były wszystkie pulki gwardyjskie. Cesarz stawał na czele pulków i stępem prowadził je w parady przed obliczem króla szwedzkiego, (który mianowany przez cesarza admirałem floty niemieckiej, miał na sobie takiż mundur admirałski) a potem odbyła się parada przed królem saskim. — Gdy cesarz z gośćmi wracał do zamku wszędzie na ulicach takie były roje publiczności, że — jak piszą — wśród strasznego natłoku niejedyn z widzów narażony był na utratę życia. — Po południu odbyła się w zamku uczta paradna, z niezwykle także ceremoniałem, dla 360 osób.

Blisko północy odprowadzał cesarz na dworzec kolei żelaznej króla szwedzkiego, wracającego do Sztokholmu. Wczoraj rano opuszczali Berlin król saski i inni książęta — a po festynach zapewne w stolicy Niemiec zapanuje znowu od dni kilku przycichła polityka.

Cesarz austriacki w sobotę odwiedził w Gmünden carową i angielską następczynią tronu. Co do politycznego zjazdu tylu książąt w Gmünden, już teraz nie powtarzają gazety, że tu głównie chodziło o wyszukanie sposobu pojednania cara z księciem Ferdynandem Bułgarskim, lecz inne już zjazdowi przypisują znaczenie. Oto carowa Dagmara miała udzielić swemu szwagrowi, księciu Kumberland, rady cara, ażeby jako syn straconego w r. 1866 z tronu króla Hanowerskiego rzekł się praw do królestwa, a za to zrzeczenie spodziewać się może, że mu Niemcy wrócą zabrane fundusze i księstwo Brunświckie. „Nowa Reforma krakowska“ pisze, że co do takiego załatwienia sprawy spornej pomiędzy koroną cesarską niemiecką a wygnanym księciem miało nastąpić porozumienie w Peterhofie, w czasie pobytu cesarza Wilhelma. Cesarz się zgodził na ten sposób załatwienia rzeczy, doradzany mu przez parę carską.

Z Petersburga donoszą, że wkrótce czwarty brat cara, Paweł, zareczy się z najstarszą córką króla greckiego. Prawosławny synod podobno cieszy się wielce, że od dawna po raz pierwszy wielki książę rosyjski zaślubi księżniczkę wychowaną w wierze greckiej. Od wielu lat bowiem wszyscy książęta z domu carskiego zaślubiali księżniczki innego, ewangelickiego wyznania, z warunkiem wprowadzenia, że one przyjmą prawosławie; warunku tego dopełniały wszystkie aż do roku 1874. Pierwsza wtenczas księżniczka Marya Meklenburska, oddając rękę Wielkiemu księciu Włodzimierzowi, przelała dawną regułę zatrzymując wyznanie ewangelickie. Za tym przykładem poszło kilka innych księżniczek niemieckich. — Dwa lata temu car Aleksander III ogłosił prawo dla domu

carskiego, według którego carowa i następczyni tronu mogą być tylko wiary prawosławnej.

Z groźnej na pozór chmury nie było deszczu. Gdy dni kilkanaście temu, **Włochy i Francja** równocześnie zabrały się do morskich manewrów, tu i owdzie przypuszczano, że z zapowiadanych niby ćwiczeń obu flot może powstać zatarg srogie między sąsiadkami. Ćwiczenia skończyły się przecież szczęśliwie. — Na uczczenie „wzorowo“ odbytych ćwiczeń zasiedli do obiadu Francuzi, a na czele minister Floquet i minister Krantz. Obaj w mowach głosili, że manewra nie miały politycznego znaczenia; rząd chciał się tylko przekonać, czy siła morską francuzką w danej chwili jest natychmiast w pogotowiu. Że nią jest, tego dobitnie dowiodły ćwiczenia. Francja nie szuka wojny, lecz także nie lęka się zaczepki zagranicznej, ni wewnętrznych zaburzeń. W jednym i drugim razie będzie dostatecznie zbrojną. — Niemcy śmieją się, że pan Krantz tak zadowolony z manewru, mówiono: „Dwa torpedowce zderzyły się wśród manewru i przedziurawiły się wzajem — a panowie Francuzi mówią z zadowoleniem, że wszystko poszło jak z płatka.“

Głośny generał Boulanger udaje się na kilka tygodni w podróż do Szwecji. „Chwała Bogu — pisze znaczna część gazet francuzkich — będziemy mieli w kraju mniej krzykactwa“. Jeden z dzienników żartując z Boulanger'a, donosi: Generał nie do Szwecji, ale do księcia Bismarcka się udał, by z nim jakieś układać plany. — Na żarcie oczywiście poznali się Francuzi, lecz przeciwnicy generała powtarzają go na psotę jemu i jego zwolennikom.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 3 września.

* **X. Arcybiskup** powrócił w sobotę rano z Fuld z konferencji Biskupów.

* **X. dziekan Kessler** miał w zeszłą sobotę ostatnią Mszę św. w kościele franciszkańskim i wyjeżdża na objęcie probostwa w Rydzynie. W jego miejsce mianowany będzie dziekanem poznańskim X. proboszcz Pędziński.

* **Wczorajsza zabawa „Sokołów“** w ogrodzie Gehlena udała się wybornie. Ogród ten obszerny zapelniony był publicznością, między którą widzieliśmy i posłów naszych pp. Cegielskiego i Zakrzewskiego. Wiele zajęcia budziły w zebranych rozmaite ćwiczenia gimnastyczne „Sokołów“, w których brało udział kilku delegatów z Gniezna i z Szamotuł, a odznaczono się taką samą zręcznością, jak u naszych poznańskich. Byli także Sokoli z Inowrocławia. Rozmaite gry o nagrody, koncert kapeli „cygańskiej“ z niedźwiedziem, żywe obrazy, tańce przy dźwiękach kapeli p. Dembińskiego, przeplatały koncert, ściga-

jąc publiczność to w to, to w owo miejsce. Dochód mógł być nie mały, bo zwiększały go jeszcze jak najchętniej datki dobrowolne. Obrócony on będzie na urządzenie własnego lokalu dla Sokołów naszych.

* **Ustny egzamin abiturjentów** w gimnazjum św. Maryi Magdaleny odbędzie się dnia 17 i 18 bm.

* **Walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego** w Poznaniu odbędzie się wtorek dnia 4 września r. b. wieczorem o godzinie wpół do 9 w lokalu p. Miśkiewicza. Na porządku dziennym referat p. dr. Grodzkiego: „O zjeździe przyrodników we Lwowie.“ Szanownych członków prosimy o liczny udział.

Dyrekcya.

* **Drugą ratę** w ilości 35,000 mrk. odebrała król. rejeneya, na mocy rozporządzenia ministerjalnego na wzmocnienie brzegów Warty i na naprawę szkód zrządzonych ostatnią powodzią. Pierwsza rata wynosiła 20,000 marek.

* **Parowiec „Heinrich“** przyholował w zeszłą sobotę ze Szczecina trzy statki napelnione towarami.

* **Przy tegorocznym letnim strzelaniu** do tarczy, jakie urządziła tutejsze bractwo kurkowe z udzielaniem licznych nagród, oddali najlepsze strzały do soboty pp. Maliński, Frankiewicz i Spiller.

* **W zwierzyńcu poznańskim** oglądać można jeden okaz azjatyckiego pustynnika (nie jak mylnie nazywają „pardwy“). Pisano już wiele o tym ptaku, który od roku u nas się „rozkoloniował“ i jak się zdaje ztąd się już nie wyniesie, jeśli panowie myśliwcy przez kilka lat należytej mu udzielią ochrony.

* **Dzień wyborów** do sejmiku pruskiego rząd będzie zniewolony wkrótce naznaczyć, zaniż wygotowane będą listy obywateli, mających prawo do głosowania. Chodzi bowiem o to, że do tych list wpisani być mają ci, którzy przed terminem wyborów ukończą rok 24 życia. Dawniej po wygotowaniu list wyborczych nikogo już nie wpisywano.

* **Nowy regulamin** dla ćwiczeń piechoty rozesłany będzie do dnia 20 b. m. po pułku i wojsko rozpocznie nowe ćwiczenia, które mają być zastosowane więcej do praktycznych celów we wojnie, niż do parady i żołnierzem dadzą pewne ułatwienia w służbie.

* **Urzędy celne II klasy** w Mogilnie i w Smiglu od 1 października mają być zamienione na urzędy I klasy.

* **W Inowrocławiu** Towarzystwo Przemysłowe urządzi w niedzielę dnia 9 b. m. wycieczkę parowcem do Łabiszyna na majówkę w połączeniu z Towarzystwem pakowskim i barcińskim. Wyjazd z Pakości o godzinie 7 z rana. Bilet tam i napowrót kosztuje jedną markę, nabyć można takowych w Inowrocławiu u pana Olszewskiego i w Pakości u pana St. Różańskiego dnia 7 b. m. O liczne udział uprasza Zarząd.

* **W Mosinie** w oberży Silbersteina w czwartek dnia 13 b. m. o godzinie 11 odbędzie się licytacja na drzewo z lasu rządowego mosińskiego z rewirów: Krajkowa, Mosiny i Puszczykowa.

Z LITWY.

(Ciąg dalszy).

I mimowolnie, bezwiednie prawie, zaczęła odmawiać modlitwy: Pod Twoją obronę uciekam się, święta Boża Rodzicielko...

W tej chwili głosy dały się słyszeć przy drzwiach; przez szpary zaświeciło — i powoli do chłodnej weszła jakaś postać w szerokiej, fałdzistej szacie. Anna podniosła głowę — był to dawny proboszcz. Postawił świecę na ziemi i zbliżył się do niej. Wydawał się ogromny i poważny w długiej sukni, z rozpuszczonymi włosami. Oglądał się dokoła i chował ręce w rękawy, bo było zimno. Anna z obrzydzeniem odwróciła się od niego.

— Książę mnie przysłał — zaczął powoli batiuszka, — książę mnie przysłał, żebym jeszcze spróbował ciebie namówić. Jemu ciebie żal. Bo to widzisz, Michałowa, ty nie dobrze robisz, że nie zgadzasz się...

— Czego wy odemnie chcecie? — przerwała gwałtownie Anna — ja nie potrzebuję waszych namów! Zabijecie, to dobrze, a taki ja nie będę prawosławną.

— Ale dziecko...

— Dziecko moje — a wam co do niego? Zabijajcie i dziecko — a nie będzie prawosławnem.

Batiuszek potargał się za brodę i zaczął mówić. Przedstawiał jej wszelkie korzyści, jakieby osiągnęła i straszne jej obecne położenie, namawiał w imię syna, w imię dostatków, jakiby na nią spadły z łaski księcia, stawiał siebie na przykład i chwalił się, że mu dobrze było — przekonywał, że Bóg jest zawsze ten sam, że to

tylko są nieznaczące formy, a że ucziwy człowiek zawsze Bogu służy w jakiegokolwiek bądź religii. Anna nie słuchała; wpatrywała się w twarz dziecka, oświeconą drzącym płomieniem świecy — dziecko rzucało się w gorące na zimnej ziemi.

— Możebym jeszcze mogła je wyratować, pomyślała Anna — ale nie, nie — ja nie mogę porzucić wiary. Wreszcie, ksiądz skończył swą przemowę i zapytał:

No, Michałowa, cóż może namyślisz się?

Anna poruszyła się żywo. — Idź precz! zawołała głośno — idź precz! Zdracą jesteś, oszustem, lotrem, tchórzem! i mnie do grzechu namawiasz! Precz, precz, ja nie dam się na waszą wiarę nawrócić, wolę tu skonać razem z dzieckiem...

— Jak sobie chcesz — odparł ksiądz — ja swoje zrobiłem. A chcesz ginąć, to gin. Książę nie zmiłuje się nad tobą.

— Nie trzeba mnie jego zmiłowania! — zawołała Anna — idź precz szatanie, kusicielu!

Ksiądz wyszedł. Ciemność zapadła zupełna. Mróz wzmagął się. Przez otwory w dachu świeciła gdzieś tam błyszcząca gwiazdka.

— Nie ustąpię — szepnęła Anna — nie ustąpię, nie dam się im, niech robią co chcą, ale dziecko umrze. Boże, za co ty mnie karzesz!

I słuchała w ciemności i w ciszy, czy nie przyjdzie zkadokolwiek ratunek, ale słyszała tylko chrapliwy oddech syna, który już nie płakał.

— Jeszcze żyje — pomyślała i taka nieprzeparta chęć ją porwała, żeby raz jeszcze, raz ostatni przytulić go do serca, że znowu targnęła się z całej siły. Ale nie, mocno była skrepowana, próżne były wysiłki. Więc już zrozpaczona

oparła głowę o ścianę i stała tak nieruchoma, nie nie chcąc, nie nie myśląc prawie. Powoli odrętwienie ją ogarniało; nie nie jadła od rana, skostniała od zimna. nogi pod nią drżały i powieki zamykały się ciężko. W górę świeciły gwiazdy, a na ich promieniach zaczęły nadlatywać różne widma i mary. Zdało się jej, że już nie jest w chłodnej, jest u siebie w chacie i Michał śpi na łóżku, a ona wstała, żeby dziecku nakarmić. Ale dziecka niema w kołysce.

— Gdzie jesteś, synku, gdzie ty?

Aż tu sprostrega w górę, wysoko, śmiejąc się twarz dziecka.

— Chodź synku, chodź do mamy!

Ale twarzyczka znika, niema dzieciątka. Szuka po chacie, i Michała już niema; ona je dła tylko i wiatr świszcz. Ciemno, cicho, mroźno. Ciężki oddech słychać, przerywany, podobny do łkania, do jęku. To płacz żon i matek to brzęk kajdan, to stapanie żołnierzy po kamieniach. I ona tam z nimi idzie, idzie daleko. Obok niej idzie Michał; prowadzą ich Kozacy. Przyprowadzili przed oświecony ołtarz; ksiądz czeka na państwo młodych, to ślub, to wesele. Organy grają, ona z Michałem trzymają się za ręce, czuje jego ciepły, silny uścisk. Ale naraż kościół znika, świece gasną. Żołnierzy już niema, poprowadzili Michała. A przed nią stał ksiądz, ale batiuszka z długą brodą i namawia, prosi, grozi. A namawia do złego.

— Precz! — woła Anna i... budzi się.

Wkoło ciemno; dziecko odzywa się słabym głosem, płacze żałośnie.

— Jeszcze nie śpi — myśli Anna, ale jej myśli niewyraźnie płaczą się w zmęczonej głowie nie pamięta gdzie jest, zdaje się jej, że w ch

* W Buczkowie pod Gniewkowem ma być założona wielka cegielnia, która będzie wyrabiała rocznie 2 miliony cegieł. Odbył ich do Torunia jest zapewniony.

* Pod wsią Podmokle w powiecie międzyrzeckim znaleziono nieżywego gołębia pocztowego ze znakami: „139. M. B. S.“

* W Lesznie dnia 30 sierpnia w nocy uderzył piorun w czasie burzy w kamienicę Żytowskiego i zrzucił znaczną szkodę, przytem ogłuszył kobietę w sąsiednim domu siedzącą za piecem. Iskra elektryczna pozostawiła jej siłą pręgę wzdłuż krzyża pancerzowego. Drugi piorun strząsnął drzewo na żwirówce rydzynskiej.

* W Książu dwuletni synek małżonków robotników Grewelingów pozostawiony opiece Boskiej przez matkę chodzącą na robotę istotnie tej opieki doznał. Wyszedł za miasto i wołając matki przepadł tak, że go potem długo nadaremnie szukano — nareszcie znaleziono go w nocy w lesie, o pół mili od miasta w bliskości wsi Dębniaku, śpiącego pod drzewem.

* Tegoroczny spław drzewa do Gdańska jest bardzo małych rozmiarów.

* W Gdańsku rozpoczęto dalsze rozszerzenie i wzmocnienie forticy od stony bramy ku Oliwie. Władza forteczna rozpoczęła z właścicielami układy o kupno niektórych nieruchomości.

* W Lignicy wyrokiem izby karnej skazano kupca Pinera na 9 miesięcy więzienia za namowę płatnika wojskowego Gorkowa do przeniewierzenia. Skazanemu udowodniono, że posyłał Gorkowowi skrycie pieniądze za pewne względy przy zakupie przedmiotów wojskowych, i dowiadywał się tym sposobem tajemnicy ofert submisyjnych, skutkiem czego wiedział jakie podawać najdogodniejsze warunki przy zakupie. Gorkowa, płatnika w 19 pułku piechoty skazano na 2 i pół roku więzienia w domu karaym.

* Zakupnem starego ołowiu na potrzeby wojenne trudnić się będzie zarząd lejarni dla dział w Szpandawie i fabryka naboju w Siegburgu (w prowincji nadreńskiej). Cenę starego ołowiu na październik ustanowiono na 24 m. za 100 kilogramów. Oddziały wojsk, które chcą korzystać z tej oferty, mają się postarać, aby przesyłki doszły do miejsc powyżej wskazanych przed końcem października. Chodzi tu niezawodnie o kule wystrzelane przy ćwiczeniach do tarczy.

* Prawdziwie dzięki rozporządzenie wydano we Warszawie. Oto lokatorom nie wolno posiadać kluczy od bram u kamienic, w których mieszkają. Wielu lokatorów udało się z przedstawieniami do policy, ale ta wręcz odmówiła. Pozwoliła tylko wyjątkowo i to pod warunkiem, że lokator zarazem podpisał deklarację, iż odpowiada za wszelkie kradzieże, jakiego popełniono w nocy w odnośnej kamienicy. Naturalnie, nikt na takie warunki się nie zgodził.

* Belgijczyk Dohet, oficer w belgijskim ministerstwie wojny, wynalazł nowy karabin szybko

strzelający. Karabin ten przewyższać ma wszelkie inne pojedynczym mechanizmem i pozwala żołnierzowi za jednym przykładem dać 16 strzałów.

* W Liège w Belgii zmarł weteran polski śp. Maksym Antoni hr. Zboiński, oficer artylerii w r. 1831, ozdobiony krzyżem „Virtuti militari“. Miał lat 80; urodził się w Jedlni w województwie sandomierskim. Pensjonowany był jako major w armii belgijskiej, a był autorem wielu prac poważnych w zakresie wojskowym.

* Nowego przedsiębiorstwa utrzymywania parowców na Wiśle podjął się p. Bragamow w celu ułatwienia komunikacji pomiędzy Warszawą a Włocławkiem. Jest on właścicielem wielu parowców na rzekach rosyjskich.

* Nasze mieszkania. Ze zdrowiem, powiada jeden z uczonych lekarzy, postępujemy wszyscy jak rozrzućni spadkobiercy bogatych rodziców. Zdawałoby się, iż zbyt czułym jest może kłasek nacisk na to, jak cennym skarbem jest zdrowie. A jednak skarb ten cenimy dopiero wtedy, gdy się, jak nasz piewca z Czarnolasu powiada, zepsuje. Pierwszym warunkiem zdrowia są zdrowe pomieszkania, gdyż największa część chorób wynika z niezdrowych i niehygienicznych pomieszek. Jakże są zdrowe pomieszkania — pytanie to zapewne nie będzie bez interesu dla naszych czytelników i na takowe pokrótce odpowiemy. Mieszkanie odpowiadające warunkom zdrowia powinno posiadać dostateczną ilość świeżego i zdrowego powietrza, któremu oddychamy, a więc być dostatecznie obszernem, dalej dostateczny zapas światła, odpowiednią temperaturę, nie powinno być ani zbyt suche, ani zbyt wilgotne, a przedewszystkiem utrzymywane czysto. Wszystkie kurze, resztki z jadła i napojów nieusunięte, wpływają zabójczo na nasz organizm. Ogół ludzi nie ma najslabszego nawet pojęcia o ważności powietrza i bezwiednie skazuje się na powolne zatrucie; dowiedziono bowiem z całą pewnością, że mnóstwo chorób przewlekłych, a również przerażająca śmiertelność wśród dzieci, główne swe źródło mają w braku świeżego powietrza. Drugim nieodzownym warunkiem zdrowych mieszkań, na który zwrócić byśmy chcieli uwagę, jest obfity przystęp światła. Brak światła w mieszkaniu może być przyczyną wielu chorób, a w każdym razie upośledza organizm. Wreszcie najusilniej dbać trzeba o utrzymanie czystości w mieszkaniach; otwierać okna, a w sypialniach okna dzień cały winny być otwarte, i mało albo zupełnie w zimie nieopalone. Pociąganie ścian pokostem ma wiele zalet, lecz sposób ten jest w większości wypadków za kosztowny. Wybielanie ścian i sufitów wapnem jest ze stanowiska zdrowotnego godnem polecenia, lecz musi być często odnawiane. Przy użyciu zaś tapet należy do kleju dodać roztworu wapna lub sody, gdyż unikamy w ten sposób kwaśnienia kleju.

* W tych dniach przypada czterdziesta rocznica wynalezienia i zastosowania chloroformu, środka znieczulającego organizm ludzki, który nie

mało już usługi oddał cierpiącej ludzkości. Szczególniej w chirurgii środek ten okazał się znakomitym i po dziś dzień utrzymuje się na swym stanowisku. Profesor Bardeleben używał przy operacjach chirurgicznych 30,000 razy chloroformu, i tylko jeden pacjent wskutek tegoż przy operacji zmarł.

* Kalendarz. Wtorek 3 września: Rozalii i Bronisławy. Wschód słońca o godzinie 5 minut 18 zachód o godzinie 6 minut 39

Składka na nieszczęśliwych Ochodzan.

Złożyli dalej: Za pośrednictwem p. Leona Dyniewicza z Berlina: panny M. i R. Kozakowskie 1 m., panna Kwadyńska 50 fen., p. Kuczyński 1 m., pp. Justyna i Bernard Dyniewicz 55 fen., N. N. 50 fen., razem 3 m. 55 fen.

Redakcja „Wielkopolanina“ odesłała przed 10 dniami 64 m. 50 fen. składki na ręce sołtysa Ochodzy, Wojciecha Stachowiaka. Nie wiemy, czy doszły? Teraz mamy 80 mk. — Na czyje ręce mamy odesłać je Ochodzanom?

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* „Piast“ Kalendarz Polski Ludowy na r. 1889, zawiera następne artykuły i ryciny. — Nowy Rok przez Wład. Ziel. — Piast, Legenda przez Podolanę. — Serdeczne słowo do rodziców, opiekunów i dzieci. — Królowie Polscy (do nauczania się na pamięć). — Sobieski, Kościuszko, Poniatowski. — Abecadnik z dziejów Polski ułożył Wład. Bełza. — Wierszyk o Kościuszcze dla dzieci przez X. Tomickiego. — Mogiła Kościuszek. — Pieśń Słowaków o Janie Sobieskim, przez Sewerynę Duchinią. — Krakowiak o księciu Poniatowskim. — Kopernik, Staszyc: Marcinowski. — Henryk Dąbrowski. — Polskiemu dziecku, przez Maryę Sokolnicką. — Jan Kruska, jako wzór i przykład dla włościańskich gospodarzy. — Starożytna powieść z ziemi śląskiej o trzech braciach, którzy się starali wyrwać śmierci ukochaną matkę, kanticzkowym wierszem opowiedziana, dla pociechy starych i młodych. — Pzemówienie podczas obchodu rocznicy towarzystwa przemysłowego. — Uwagi dla kupców i przemysłowców polskich, przez Fr. Rakowicza. — Ustęp do historii o strachach, przez W. E. — Kazimierz Wielki, duża rycina z wierszem. S. Duchinią. — Wino owocowe. — Świątynia narodowej sławy i wiersz Duchinią. — Jenerał Edmund Taczanowski. — Adolf Malczewski. — Uque ad finem. — Wiersz Seweryny Duchinią, o sierocie Stanisławie, który się dostał do piekła na służbę, gdzie palił pod kotłami, a potem osiągnął wielkie szczęście. — Kameleon. — C. da cierpliwości ludzkiej. — Wieczór u starej Agnieszki. — Askryminum preber tenturye spululis. Prawdziwe zdarzenie, które zaszło w Grębaninie pod Kępem. — Oprócz tego znajduje się część kalendarzowa, jarmarki, tablica procentów, łamigłówki, za których rozwiązanie nagrody, ogłoszenia itd.

Ryciny: Leszek Biały i Goworek, Łokietek, Jądwig, Braterstwo w r. 1848 (obłop, szlachcie, mieszczanin i ksiądz). T. Kościuszko. Karliński broni Olsztyna. Orzeł. Anioł. Sobieski. Buława Sobieskiego. Kopernik. Staszyc. H. Dąbrowski. Jenerał Taczanowski. Kazimierz Wielki. Kameleon. Bocian. Cena wynosi 50 fen. — Za 5 marek 50 fen. 12 kalendarzy franko. Zamawiać pod adresem Józef Chociszewski Poznań.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Giełda bydgoska, 31go sierpnia. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: piękna stara 169 do 172 mr., zdrowa —, —, — mr., pośledni gatunek 155—167 mr. Żyto: suche, piękne nowe i stare 128—132 mr., wilgotny pośledni gatunek znacznie taniej. Jęczmień: nominalnie, towar dla browarów 120—130 mr., wielkimiśły gatunek 110 do 115 mr. Owies: nominalnie, 100—110 marek. Groch: do gotowania nominalnie 135—150 mr., na paszę 105—115 mr. Okowita: (50 ta konsumcyjna) 52.—, (70 ta) 32.50.

Giełda wrocławska, 31go sierpnia. (Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.)

	Per 100 kilogramów					
	dobry tow		śred. towar		pośl. towar	
	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena
	M. 3	M. 3	M. 3	M. 3	M. 3	M. 3
Pszenica biała stara	17 80	17 60	17 40	16 90	16 60	16 40
„ „ nowa	17 40	17 20	16 90	16 50	16 20	15 90
Pszenica żółta stara	17 70	17 50	17 10	16 90	16 60	16 40
„ „ nowa	17 30	17 10	16 80	16 40	16 10	15 70
Żyto	14 30	14 10	13 80	13 60	13 40	13 20
Jęczmień	14 —	13 30	12 80	12 —	11 —	10 50
Owies stary	12 80	12 60	12 40	12 20	12 —	11 80
„ nowy	11 8	11 6	11 40	11 30	11 20	11 10
Groch	14 50	14 —	13 50	13 —	11 50	10 50

cie. Tylko zimno jakoś strasznie, kości bołą, głowa ciężko opada, ramiona przewiązane czemś ostrem, jakby żelazem.

— Spij dzieciaczku — szepce i zaczyna nucić — A, a, a, luli, luli! kotki dwa, a, a, a....

I sama ukołysana zasypia. A we śnie, taki miły przedstawia się obraz. Siedzi w chacie przed ogniem i przedzie; dziecko w kołysce śpi. Michał trzymając miskę na kolanach, coś jej opowiada. Powrócił już, a tak dawno nie byli razem! Teraz już nigdy jej nie porzuci. A cała chata tak wesoło wygląda! I ciepło i jasno i czerwony blask ognia ślizga się po obrazach, na ścianie, po miskach i garnkach na policy, po jasnych włosach Michała. I tak potulnie i bezpiecznie!

Tak przeszła noc. Gwiazdy zgasły, szary świt rozlał się na niebie. Anna przebudziła się nagle. Nie była w chacie u siebie, ale w mroźnej chłodnej, skrzepła skostniała. Przed nią leżało dziecko już martwe. Twaryczka była biała, żółta, woskowa; oczy okrażone sinemi obwódkami, usteczka otwarte, jakby wołały jeszcze ratunku. Całe ciało było zsiniałe, czarne, wyprężone w przedśmiertnej konwulsji.

Krzyk przeraźliwy, nieludzki wydarł się z piersi kobiety i jak gromem rażona, osunęła się na krępujące ją powrozy... Zemdlała.

Kozacy, którzy przed południem weszli do więzienia, żeby zobaczyć, co się dzieje, znaleźli martwe dziecko leżące na ziemi, z omdlałą matką opartą o ścianę, z twarzą białą jak śnieg. Jeden z nich litosiwszy wlał jej do ust trochę wódki. Ocknęła się, ale w jej oczach nie zabłysła ani boleść, ani boleść, ani gniew, ani rozpacz. Patrzała osłupiałym wzrokiem na martwe

ciało leżące przed nią — zdawało się, że nie pojmuję, co się stało. Ani płakała, ani żadnej nie okazywała boleści.

Doniesiono księciu o tem co, zaszło.

— A buntowniki przekłete! — zawołał głośnie — Czem ich zmusić, czem nałamać!

Poszedł do batiuszki na radę i po niej jakim czasie wysłał go znowu do chłodnej.

— Trzeba koniecznie, żeby się dała nawrócić — rzekł — dla przykładu trzeba! Jak z tą się nie uda, to i reszta zbuntuje się i rady nie będzie!

Książd poszedł. Przykro mu się zrobiło, gdy ujrzał Annę, z rozrzuconym włosem, bladą, z oczami świecącymi jak węgle, a przed nią trup syna zimny już i zmieniony. To też zaczął do niej czule przemawiać, że słodyczą, z dobrocią. Powtarzał to samo, co mówił wczoraj; ale starał się głosem swemu nadać bardziej przekonywające brzmienie, starał się trafić do jej serca, wzruszyć ją i roztkliwić. Anna nie odpowiedziała mu ani słowa, nie zdawała się słyszeć, ani widzieć go, patrzała przed siebie spokojnym, świecącym wzrokiem, z zaciśniętymi ustami. Książd mówił długo, wreszcie znużył się i wychodząc zapytał:

— Coż, przyjmiesz prawosławie?

— Nie! — odparła Anna cichym ale stanowczym głosem.

Książd poszedł z raportem do księcia. Bardzo był źle przyjęty. Książę wpadł w straszną złość. Wypędził księdza, oskarżając go o kłótnie i zdradę, miotając się długo, wyrzekając na podłych buntowników i na własny los nieszczęśliwy.

(Dokończenie nastąpi).

W dniu 1-go września umarła po długich i ciężkich cierpieniach nasza najdroższa żona i matka śp.

Maryanna Jelińska z domu Stańczak. (1075)

Przeżywszy lat 57. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godzinie 5 1/2 wieczorem z domu żałoby, Wenecka ulica nr. 15. O czym donoszą w smutku pogrążona

rodzina.

Dnia 2-go września r.b. zasnęła w Bogu opatrzona św. Sakramentami moja najdroższa żona i matka śp.

Antonina Wojciechowska z domu Switalska

w 43 roku swego życia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek d. 4. września o godz. 5 po obiedzie, z domu żałoby Wroclawska ul. nr. 5, o czym krewnych i znajomych zawiadamia strapieniy

maż wraz z synem.

Przyjmuję chorych od godz. 10—12 przed południem i od godziny 3—5 po południu.

Poliklinika bezpłatna od godz. 1/2 9—10. (514)

Dr. W. Stan, b. asystent, prof. Jurasza w Heidelbergu.

Specjalista w chorobach gardła, nosa i uszu

Poznań, św. Marcin 14, I.

J. W. CHMARA

1054)

Stary Rynek 67

poleca po cenach bardzo niskich:

Posamenterye, welny, trykotarze damskie i męskie, wstążki, ryżki, staniki trykotowe, pończochy, szkarpetki, Cachenez jedwabne i półjedwabne, rękawiczki jedwabne i igliczkowe, bawełny. — Koszule męskie, bielizna gumowa, krawaty, wachlerze, biżuterie, chustki wełniane, bawełniane, płóciennic i jedwabne.

Nowości

w materyach angielskich, francuskich i krajowych na porę jesienno-zimową już nadeszły.

J. & A. Witkowscy,

magazyn garderoby męskiej

w Poznaniu, ulica Berlińska nr. 1.

Sztuczne zęby

wprawia się jak najtaniej, bez bólu i pod gwarancją dobrego stosowania się przy rzetelnym wykonaniu, także plombuje się zęby, czyści, uśmierza ból zębów i wyrzywa bez bólu za pomocą kokainu itd. — Reperacje wykonuje się szybko i jak najtaniej. (1022)

Ludwik Hoelzer w Smiglu, egzaminowany pomocnik leczniczy i technik-dentysta.

Brykczynski,

siodlarz i tapicer

w POZNANIU

ulica Wiedeńska nr. 5,

poleca się do wykonywania wszelkich robót w zakres siodlarstwa i tapicerstwa wchodzących. Również przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty powozowe. Roboty rymarskie dla koni farnalskich na dominia wykonuje podług kontraktu. (981)

Wielkie soczyste borówki

po najniższych cenach targowych poleca

A. Beug,

Poznań, ul. Półwiejska 36.

Kraty

nagrobkowe kute lub lane i krzyże żelazne

poleca

T. KRZYŻANOWSKI,

HANDEL ZELAZA,

ulica Szewska 17. (5582)

Aukcyja!

W środę, dnia 5 września r. b. w południe o godzinie 12-tej sprzedawać będę publicznie z wolnej ręki najwięcej dającym przy Grobli pod nr. 4 w podwórzu

4 silne konie robocze,

3 czteroccalowe wozy, szory itp.

Otto, komornik sądowy.

W przyszły poniedziałek, dnia 10-go września tego roku po południu o godzinie 4-tej odbędzie się w biurze mojem

publiczna sprzedaż ról

kupca pana Wiegandta tużąd na parcele. Warunki sprzedaży zostaną ogłoszone w terminie. (1069)

Koźmin, dnia 1 września 1888.

Czypicki,

rzecznik i notaryusz.

Wielmożnemu Panu

Dr. Nizińskiemu w Żerkowie składamy jak najserdeczniejszą podziękę, za podjęcie się operacji, która niebezpieczeństwem życia groziła ojcu naszemu w słabym już wieku, lat 65 liczący, została tak zrećnie wykonana, że w krótkim czasie po zdradliwej operacji, powrócił do zdrowia i mocy swej. Na dowód miasto Żerków i okolica jego, ma sobie za wielki zaszczyt, że tak bardzo praktycznego lekarza posiada. (1057)

Andrzej, Władysław i Józef

Bogaccy.

Szamotuły, dnia 31. 8. 88.

Właściciel Andrzej Bocian z Niewierza przeprasza sąsiada właściciela Michała Skornickiego z Niewierza za grubą wyrządzoną obelgę po pijanemu 15-go zeszłego miesiąca. (1060)

W sobotę zgubiono w Poznaniu portmonetkę z 180 mk. i receptą.

Za wynagrodzeniem uprasza się oddać Wmu Sobieskiemu w Bazarze, który upoważniony jest do odebrania.

Interes balwierski

w małym mieście około 6000 mieszkańców, istniejący lat 30 z dobrem powodzeniem jest od 1 paźdz. rb. do sprzedania za 300 mk. Zgłoszenia do Eksp. Wielkopolańska pod nr. 1038.

Dominium Kościelec

per Inowrocław poszukuje od 1 paźdz. rb. zdatnego

kucharza

kawalera, jak najlepiej poleconego. (1062)

Dom. Chomiąza p. Buschkau, potrzebuje zaraz urzędnika gosp. kawalera, skromnych wymagań, na 240 mk. (1061)

Nauczycielka Polka,

egzaminowana, z kilkoletnią praktyką, poszukuje umieszczenia od 1-go października. Bliższych wiadomości zasięgnąć można pod adresem Eksped. Wielkopolańska pod nr. 900

Osoba, z porządnego domu, w średnim wieku, obeznana z gospodarstwem, poszukuje miejsca do wyręczenia pani domu lub do towarzystwa. Świadcstwa na żądanie może złożyć. Lask. oferty uprasza nadesłać do Ekspedycy „Wielkop.” pod nr. 1026.

Gospodyni w średnim wieku, w średnim wieku, obeznana z gospodarstwem, praniem i gotowaniem, chwilowo w miejscu, życzy sobie przyjąć obowiązki do samodzielnego zarządu na wielkie dominium lub też najchętniej na plebania, każdego czasu. Osobiste przedstaw. od 1 września rb. Oferty upr. do Eksp. Wielkop. pod nr. 945.

Dominium Rzeszkowo p. Białosiłwie potrzebuje zaraz

piastunki

na pensję 108 marek i

służącego

od św. Michała na pensję 180 marek, kawalera, któryby się znał na ogrodnictwie.

Ekonom, 10 lat w jednym miejscu, w średnim wieku, samotny, poszukuje od św. Michała posady. L. O. Pempowo poste restante. (1068)

Młody bażanternik

zarazem strzelec, który zostaje wyuczony u sławnego pryncypała z dniem 1 października rb., poszukuje miejsca od tegoż czasu.

Laskawe oferty uprasza się pod lit **R. N. poste restante Łabiszyn.** (1040)

Poszukuje miejsca jako

podgorzelnik.

Laskawe oferty proszę nadesłać A. T. postlagernd Gościeszyn p. Trzemeszno. (1059)

Młody człowiek,

znający dokładnie polski i niemiecki język, mogący prowadzić także korespondencje, poszukuje zatrudnienia w jakim biurze od zaraz lub od 1-go października. Laskawe oferty uprasza się nadesłać do Ekspedycy Wielkopolańska pod nr. 1017.

Dozkonali (1023)

czeladnik młynarski

potrzebny zaraz u Skornickiego w Pniewach.

2 czeladzi stolarskich, na stałą robotę i 2 uczni, porządnych rodziców, chcących się wyuczyć stolarstwa, przyjmie zaraz Jan Cichocki, Poznań, Wielkie Garbary nr. 51. (1070)

Stróż kamieniczny

szuka miejsca w mieście Poznaniu zaraz albo też od św. Michała. Zgłoszenia do Eksped. Wielkopolańska pod nr. 983.

Poszukuje się dla mularza miejsca za

stróża domu.

Lask. oferty pod lit. **J. W.** do Eksped. Wielkop. pod nr. 979.

Wprawne **krawcowe** poszukuje Wilhelmowska ulica nr. 14, I p. (1074)

Miejsce dla **ucznia** w gorzelni, od zaraz pod korzystnymi warunkami, stosowne dla piwowara, maszynisty i innego zawodu. Zgłoszenia post lagernd Kuschten, N. N. 100. (1037)

Bażanternik kawaler

z dobrymi świad. potrzebny od 1 paźdz. do Polski, blisko granicy, na pens. 150 rubli i wolną podróż. (1073)

P. Teyssandier, W. Garbary 18-

Borowy żonaty, lub kawaler z dobr. świad. potrzebny od 1. października do Galicji. Osobiste przedstaw. się ze świadectwami w kantorze na pierwszeństwo. (1072)

P. Teyssandier, W. Garbary 18.

Kucharz kaw.,

potrzeb. od 1. 10. rb. na 150 tal.

R. Trampczyński, W. Garbary 11.

Dyrektoryza,

do handlu stroji, dziecięcych ubiorów, bielizny itd, potrzebna od 1. listopada rb. Zgłoszenia z przesłaniem kopii świadectw i podaniem warunków przyjmuję i o takowe uprasza (1066)

R. Trampczyński, W. Garbary 11.

Ogrodnik kawaler

potrzebny od 1. 10. r. b. na 80 tal. i tantyemę. (1067)

R. Trampczyński, W. Garbary 11.

Kamienica dwupiętrowa naulicy wyżej ożywionej z wyszkiem wódek, piw, czyli restauracyą, prócz tego przynosi rocznej dzierżawy z lokatorów do 450 tal. jest nader korzystnie do kupienia, zaliczki potrzeba od 600 do 1000 tal., reszta Mainingen i pieniądze kościelne nie wypowiadające, może być także wydzielona, do której należy zajazd, stajnie i skład do węgla w mieście, gdzie jest sąd ziemski, okręgowy, gimnazjum i wojsko.

Kamienica dwupiętrowa, blisko gimnazjum, sądu Ziemskiego i okręgowego, przynosząca rocznej dzierżawy 500 tal., jest z wolnej ręki zaraz pod nader korzystn. warunkami do kupienia.

Folwark 110 mórg dobrej ziemi, włącznie i łąką, w najlepszym stanie budynku, z całym sprzętem tegoroczn., inwentarzem kompletnym żywym i martwym, bardzo blisko miasta handlowego, jest zaraz do sprzedania za cenę 5600 tal. Wpłaty potrzeba 2600 tal., reszta landsafta. (1055)

Folwark 213 mórg dobrej, zytnej i jęczmiennej ziemi, włącznie 39 mórg łąk z torfarnią, przynoszącą 500 tal. rocznego dochodu, jest zaraz do sprzedania. Budynek w najlepszym stanie, inwentarz żywy i martwy kompl., za cenę 12,700 tal., zaliczki potrzeba 4—5000 tal.

Oberza w mieście powiatowem połączona z handlem kolonialnym, jest od 1. 10. rb. lub Now. Roku do zadzierżawienia.

2 gościńce dominialne, gdzie kościół i szkoła, są od 1. 4. 89. i mniejszy także dominialny od 1. 1. 89. do zadzierżawienia.

Na odpowiedź w zapytaniu proszę załączyć 2 znaczki pocztowe.

Bliższe wiadomości udzieli biuro informacyjne „Concordia“ w Ostrowie, ulica Kaliska.

Potrzebni od 1. 10. rb.:

Monteur kawaler

lub żonaty, któryby świadectwami z fabryk udowodnił znajomość w swoim fachu, na pensję 450 marek i deputat.

3 pisarzy gospod.,

obeznanych z prowadzeniem ksiąg gospod., na 80, 100 i 120 tal.

Kucharz,

zdatny w swoim fachu, na 150 talarów i strzałowe. (1056)

Borowy

na bór kupiecki z kaucją do 600 marek. — Zgłaszający winni załączyć znaczki pocztowe na odpowiedź.

Biuro informacyjne „Concordia“ w Ostrowie ul. Kaliska.

W moim, tu w Poznaniu, Rynek Śródecki pod nr. 8, nowo wybudowanym domu, jest od 1-go października rb.:

Kram z oknem wystawnym i mieszkaniami do wynajęcia.

J. Wojciechowski.

Wielkie Garbary 58 są 2

mieszkania o 2 i 4 pokojach z przynależn. oraz

wielki plac z ramizami

od 1-go października rb. do wynajęcia. (1003)

Pokój meblowany, do wynajęcia

2 panów, na żądanie ze stołowaniem, na Wiedeńskiej

ulicy od 1. października r. b.

Bliższych wiadom. udzieli Eksped.

Wielkopolańska pod nr. 1063.